DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyńcze exemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Expedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do Redakcyi i Expedycyi winny być frankowane.

№ 128. **Niedziela 5 czerwca** **1859.**

Poznań, 4 czerwca. Wiadoma sprawa Żydów warszawskich z redakcyą Gazety Warszawskiéj, wyrokiem pierwszéj instancyi na niekorzyść pierwszych rozsądzona, nowym jest dowodem jak wielka jest różnica pomiędzy opinią tłumu indywidualnie i potocznie objawianą w życiu, w poufnych rozmowach, a opinią publicznie wypowiadaną przez organa zbiorowe, lub przez ludzi poczuwających się do odpowiedzialności przed sumieniem publiczném za zdanie z którém występują. Podczas kiedy duża większość mieszkańców Królestwa, przeczyć tego nie można, folgując przesądom i namiętnościom, staje po stronie redakcyi Gazety Warszawskiéj, żaden polski dziennik, żaden indywidualny głos powagą w narodzie będący, postępowania téj redakcyi nie pochwalił. Krajowe dzienniki, które o téj sprawie cośkolwiek napomknęły, jak Słowo, Czas, uczyniły to w sposób dyplomatyczny, wstrzymując się od stanowczego sądu, z lekkim jednak odcieniem nagany dla tych, co tak nieoględnie spór ten podniosły i zajątrzyły. Dzienniki emigracyjne, jak Wiadomości Polskie, Przegląd Rzeczy Polskich, Demokrata Polski, zbiegły się ze zdaniem objawioném przez nasz Dziennik w téj mierze, tylko, że to swoje zdanie bardziéj stanowczo i w dużo ostrzejszéj wypowiadają formie. Przegląd Rzeczy Polskich poświęca w ostatnich swoich zeszytach dwa aż artykuły téj sprawie. Skąd inąd znowu jeden z najznamienitszych pisarzy polskich, którego głos wielką ma wagę w całém życiu umysłowém narodu, tak się wyraża w liście prywatnym:

„W sprawie Żydów warszawskich nie byłem obojętny; przemawiałem do upadłego za zgodą i pokojem, w imię praw ogólnych ludzkości i Chrystusowych, ale wszystko się to o namiętne deklamacye rozbiło. Jednakże Żydzi mojém zdaniem na téj sprawie więcéj wygrali niż stracili. Redaktor uciekł się do sądu i do rządu, co zawsze słabości dowodzi, a gazeta co głosi się wolnomyślną, poszła wbrew zasadzie, karząc Izraelitów za ich pochodzenie, wyrwanie, i nie za to coby zganić w nich mogła, ale co prawie w nich cnotą.“

— Przypominają sobie może czytelnicy Dziennika krótką i tajemniczą wzmiankę, która kilka miesięcy temu wspominała o aresztowaniu kilkunastu Polaków w Jassach, a następnie niemniéj tajemniczą wzmiankę o odkrytym w Bukareszcie spisku na życie hospodara Kuzy, do którego kilku Polaków podobnież miało być wmięszanych. Otóż listy odebrane ze Wschodu wyświecają cośkolwiek dziwne te i zaledwie zrozumiałe pogłoski. Zdaje się w istocie, że kilkunastu polskich awanturników, z niejakim Wierzbickim, niegdyś majorem czy podpułkownikiem kozaków sułtańskich na czele, dawszy się użyć za narzędzie jużto ambitnych widoków księcia Stourdzy, pretendenta do hospodaratu multańskiego, jużto intryg politycznych austryackich a może tureckich, sprawie połączenia księstw rumuńskich nieprzyjaznych, pokusiło się o wywołanie ruchu w Jassach na korzyść księcia Stourdzy a na szkodę unii rumuńskiéj. Aresztowani zanim jeszcze do początku wykonania przyjść mogło, zostawali oni parę miesięcy w więzieniu; teraz wypuszczono ich podobno dla braku dowodów. Udział w spisku na życie hospodara Kuzy bardziéj jeszcze niejasny i nierównie haniebniejszy. Było tam także, niestety, kilka polskich nazwisk wplątanych; zdaje się wszelako, że te nazwiska nie należały nawet do ludzi w emigracyi tureckiéj żyjących, ale raczéj do ludzi, którzy z krajów pod berłem austryackiém do Bukaresztu przybyli. Bądź co bądź, nie można dość mocno potępić tego poniewierania polskiego imienia, przez udział w matactwach politycznych, cóż dopiero w politycznych zbrodniach tak haniebnego i żadnemu Polakowi niezrozumiałego zakroju. Prawda, że widzim ciągle Niemców, Francuzów, Włochów, Anglików służących po wszystkich krajach świata najrozmaitszym politycznym celom, i że te wyjątki w niczém samegoż narodu, z którego pochodzą błędni ci rycerze spraw rozmaitych, nie potępiają. O tém wszelako zapominać nie należy, że mianowicie Francuz lub Anglik, czy on w Azyi czy w Afryce awanturniczéj działalności szuka, nigdy nie staje w obozie wręcz przeciwnym instynktowi politycznemu i historycznéj tradycyi swego narodu; a potém, że nie jedno, co innym narodom wolno, nam nie uchodzi.

— Przegląd Rzeczy Polskich zamieszcza w kwietniowym swoim zeszycie obszerną bardzo korespondencyą z Warszawy, która ma podawać obraz stanu duchowieństwa naszego w Królestwie Polskiém. Wiemy z jednozgodnych świadectw mieszkańców wsi i miast w Królestwie, z własnego wreszcie smutnego przekonania, że wiele, bardzo wiele jest tam do naprawy na tém polu; tak przecież bezwzględny atak na cały kler wyższy i niższy, atak, którego już sama forma zaledwie poważnemu przystoi pismu, nie może mieć na celu poprawy, ale tylko chyba zupełny wywrot instytucyi; bo instytucya żadna ostać się nie może, jeżeli wszyscy jéj reprezentanci, od góry do dołu, w umysłach i sercach mieszkańców najzupełniéj będą ohydzeni.

— Ostatni numer Nadwiślanina ma dwa artykuły, jeden wstępny, drugi z Poznania, potępiające w bardzo dobitny sposób głosowanie posłów polskich w kwestyi pożyczkowéj. Zdaje się, że do redakcyi Nadwiślanina napływają niemniéj liczne listy z ziem pruskich jak do nas nadchodziły z W. Księstwa, listy jednozgodnie toż samo wypowiadające zdanie w mniéj lub więcéj parlamentarny sposób. Artykuł wstępny Nadwiślanina nosi nadpis, mający cechować tegoroczne stanowisko Koła polskiego: „Płynął, płynął, a przy brzegu utonął.“

— Jak wiadomo, pomiędzy Rosyą a Prusami dnia 8 sierpnia 1857 zawartą została konwencya o wzajemne wydawanie dezerterów i zbiegłych, któréj brzmienie dosłowne niedawno temu podały wszystkie gazety warszawskie. Podług konwencyi téj każde z państw kontraktujących zobowiązało się przyjmować takich poddanych swoich, których drugie państwo z obrębu swych granic wydalić zamierza, jeźli od czasu wychodztwa osoby, któréj się tyczy rozporządzenie, jeszcze lat dziesięć nie upłynęło. Otóż świeżo królewska rejencya opolska wydała rozporządzenie, na mocy którego policyjne władze departamentu opolskiego mają z całą surowością przestrzegać, aby odtąd wszyscy Polacy, którzyby bez legitymacyi zupełnéj z Królestwa Polskiego wstąpili na terytoryum pruskie, a w jakiéjkolwiek mierze dawali powód do obawy, że ich naturalizacya kiedyś nie będzie mogła nastąpić, zostali z zachowaniem przepisów prawem oznaczonych za granicę pruską na powrót wydaleni. Za powód tego rozporządzenia po-

O zapisie Świdzińskiego

OZNAJMIENIE

wydane przez margr. Aleksandra Wielopolskiego.*)

Wiadome są spory sądowe tamujące od lat trzech przeszło wykonanie rozporządzeń testamentowych Konstantego Świdzińskiego. Po wyroku ostatecznym testament jego za ważny uznającym, zdawało się, że można już będzie do ustalenia i rozwinięcia dzieła jego przystąpić. Lecz zaledwo termin do restytucyi przeciwko wyrokowi Senatu upłynął, doręczone nam zostały od rodzeństwa i krewnych nieboszczyka nowe pozwy, obejmujące żądania o przyznanie im na własność znacznéj części nieruchomego po nim majątku, oraz o pretensye do jego pozostałości 200,000 złp. przechodzące, a których wniesione do hypoteki ostrzeżenia zamierzoną sprzedaż publiczną dóbr Sulgostowskich tamują. Powstająca z tego wszystkiego niepewność co do czystego funduszu na uposażenie zbiorów pozostać mającego, myśli po zgonie Świdzińskiego powziętéj umieszczenia ich w Warszawie, wykonać niedozwoliła.

Tak słusznie podnoszące się głosy o rychłe otwarcie tych zbiorów dla uczonego świata, wymagały zapokojenia, i niepodobna już było z wykonaniem zamiarów Świdzińskiego przeczekiwać skutku coraz nowych procesów, bądź już rozpoczętych, bądź tych jeszcze, któremi od dawna nam grożono, lub do jakich publicznie poduszczano.

Z wystawienia na przedaż publiczną dóbr po Świdzińskim, w których biblioteka jego i zbiory dotąd się znajdowały, wynikła potrzeba usunięcia ztamtąd tych skarbów tak, aby pod okiem samego właściciela zabezpieczone były od okazujących się w nich ubytków; są one już przewiezione do Książa Wielkiego i tam pod skrzepieniami i ścisłą strażą złożone.

Pomieszczenie zbiorów w Pińczowie mogłoby nastąpić wtedy, gdy dobra te po dokonanéj sprzedaży majątku Świdzińskiego, zostaną w zamian za tenże z pozwoleniem władzy do ordynacyi Myszkowskiéj wcielone, na co jeszcze ze względu mianowicie na te nowe spory, czasu pewnego byłoby potrzeba.

W tym stanie rzeczy sposobność dogodnego na teraz pomieszczenia zbiorów nastręczyła się w rozpoczętéj już poprzednio budowli domu nowego w Chrobrzu, w pobliżu Pińczowa na gruncie ordynackim, która to budowla doznała dla tych widoków zmiany w ten sposób, iż po znaczném umniejszeniu części mieszkalnéj, pokoje i gabinety na pomieszczenie ksiąg i rzeczy archeologicznych w teraźniejszéj tych zbiorów rozległości wystarczające, urządzone zostały. Gdyby późniéj, za znaczném pomnożeniem zbiorów, czylito dodanie jakiéj budowli, czy przeniesienie całego zbioru do Pińczowa, okazało się potrzebném, nastąpi to w obrębie już majoratu, a przez takie wcielenie budowli do niego jure accessionis, staje się już teraz zadosyć usilnemu życzeniu naszego spadkodawcy, aby gotowy na ten cel fundusz prawem ordynacyi ubespieczony został.

Ustęp testamentu Świdzińskiego tyczący się wyboru miejsca na umieszczenie biblioteki, w ogłoszeniach publicznych wielorako przeistoczony, brzmi jak następuje: „Życzeniem mojém jest, i o to tegoż legataryusza mojego usilnie proszę, ażeby on bądź „w legowanym jemu przezemnie majątku Sulgostowie, bądź w mieście Warszawie, czyli gdzie to do „osiągnienia zamiarów moich najstósowniejszém uzna, „zakupił lub wybudował dom odpowiedni potrzebie „biblioteki i przynależnych do niéj starożytnych zbiorów“, i daléj: „zostawiając prawo i pełną władzę „obdarowanemu, sprzedać klucz Sulgostowski lub na „inny zamienić, dla rozwinięcia obszerniéj środków „utrzymywania i powiększenia biblioteki, gdyby ta „w innem dostępném dla świata uczonego miejscu a „nie w Sulgostowie urządzoną została.“ Uważał więc testator Sulgostów, najpierwéj przezeń wymieniony, za przystępny dla świata uczonego. Książ, Chroberz i Pińczów z położenia swego zbliżającego je do Krakowa, Lwowa i Poznania, są, jeżeli nie więcéj, to nie mniéj jak Sulgostów przystępne dla uczonego naszego świata, który nie w saméj tylko Warszawie się zamyka.

Zezwolenia na przywrócenie Pińczowa, w stosunku do ceny za Sulgostów otrzymać się mającéj, i na wcielenie zbiorów do majoratu, spodziewać się można od światłego Rządu, którego względności przez wskrzeszenie starożytnéj szkoły Pińczowskiéj zakładu Myszkowskich, już doznaliśmy. Kroki urzędowe w téj mierze uczynione zostaną, gdy po usunięciu sądowych przeszkód, sprzedaż publiczna Sulgostowa do skutku doprowadzoną zostanie, i wtedy téż dopiero ustawa stósowna spisaną będzie.

Z biblioteką zapisu Konstantego zamożną w rzeczy polskie, tym sposobem w dobrach ordynacyi umieszczoną, połączyliśmy własny nasz zbiór książek, który, jako obejmujący literaturę obcą, starożytną i nowoczesną, rodzajem swym zbiory Swidzińskiego pożytecznie uzupełnia, niemniéj zbiór nasz rękopismów, rycin i portretów, co wszystko teraz pod cele i opisy Konstantego Świdzińskiego poddajemy.

Wedle myśli i słów jego i z saméj już istoty zbiorów po nim, nie mają one być biblioteką publiczną, ani czytelnią dla wszystkich: pozostając własnością prywatną, przeznaczone są dla badaczów, dla pracowników. Z większą publicznością zostawać mają w ciągłym żywotnym związku, „przez wydawanie rękopismów na widok publiczny, za poprzedniém poddaniem takowych pod cenzurę rządową.“ Początek tego czyni się przez mniejszą publikacyą, za którą

*) Oznajmienie to pojawiło się naprzód w Czasie, zaraz inne dzienniki polskie je powtórzyły.

(Przyp. Red. Dzien.)

daje rejencya opolska ostróżność, aby po upływie lat dziesięciu władze nie były zniewolone do przyjęcia „w związek poddanych pruskich“ takich osobistości, którychby naturalizacyi sobie nie życzyły, a któréj odmówićby nie mogły z téj prostéj przyczyny, że ich za granicę wydalić już nie można.

— Jeden z publicystów zagranicznych mówiąc o wznieconéj obawie Niemiec, niedowierzających zamiarom cesarza francuskiego, w wywodzie pełnym umiarkowania między innemi tak się wyraża: Nieraz już rozprawiano do przesytu o naturalnych granicach, których nibyto wymaga koniecznie honor i bespieczeństwo wielkich narodów. Ale w naszych oczach są środki skuteczniejsze, niźli wszelka obrona topograficzna: choćby rzeka jak Dunaj szeroka, albo góry wyższe nad Alpy, broniły państwa, lepiéj strzeże go miłość i poświęcenie prowincyi ukrainnych. Taką wierną zasłonę posiada Francya w Alzacyi, Lotaryngii i Flandryi, obron innych nie pragnie. Niemcy słusznie mogą polegać na prowincyach nadreńskich, które trzyma nie przemoc, ale rządy zjednały. Jestto chwała i siła wielkich narodów, że zjednaniem przyswajać umieją rozmaite żywioły. To ich znamię po którém poznasz dziś ich znaczenie, po którém przyszłość ich przeczuwasz; po niém poznasz, czém była Austrya dla Włoch.

W skutek zatwierdzonego przez JKW. Księcia Rejenta w imieniu N. Pana przedstawienia Królowéj Imci, jako przełożonéj orderu Ludwiki, i kapituły tegoż, nadany został rzeczony order w moc ustawy erekcyjnéj z dnia 3 sierpnia 1814 wdowie po burmistrzu gminy reformowanéj w Magdeburgu, Henryecie Crogui, z domu Dürkingowéj.

Berlin, 3 czerwca. Minister spraw wenętrznych wydał w formie odpowiedzi udzielonéj na zapytanie jednéj z rejencyi krajowych, rozporządzenie z dnia 23 lutego r. b., dotyczące obowiązku trzymania dzienników powiatowych przez właścicieli domów gościnnych, szynkarzy i innych przemysłowców. Rozporządzenie to może mieć znaczenie praktyczne dla mieszkańców W. Księstwa, gdzie władze powiatowe, o ile nam wiadomo, odmiennych trzymają się w téj mierze zasad, dla czego podajemy je w wiernym przekładzie. Rozporządzenie to brzmi następnie: Kr. rejencyi oświadczam na sprawozdanie z dnia 28 z. m., że z ustaw istniejących nie można wywodzić obowiązku gościnnych i szynkarzy do trzymania dzienników powiatowych i że obowiązek ten nie jest téż usprawiedliwiony przez przytoczenia w sprawozdaniu z dnia 25 czerwca zawarte. Chociażby przyznać można kr. rejencyi, iżby było rzeczą pożyteczną i pożądaną, gdyby dzienniki powiatowe przynajmniéj po wsiach znajdowały się w domach gościnnych i szynkach, to jednakże przypuścić należy, co wreszcie stwierdza doświadczenie, że dla tego właśnie, iż dzienniki powiatowe mają własność urzędowego organu władzy powiatowéj, a nadto kr. rejencyom służy w skutek najwyższego rozkazu nadwornego z 8 kwietnia 1840 prawo przeznaczenia dzienników powiatowych do ogłaszania rozporządzeń policyjnnych, powiatowych i miejscowych, że więc dzienniki powiatowe, właściwie użyte i redagowane, zapewnią sobie pożądane i potrzebne rozpowszechnienie, bez bezpośredniego przymusu mieszkańców powiatowych do trzymania tychże. Należy przeto poprzestać wszelkiego tego rodzaju przymuszania gościnnych, szynkarzy i innych przemysłowców, jako téż w ogóle osób prywatnych w powiecie osiadłych, a wszyscy radzcy ziemiańscy obwodu powinni być odpowiednio pouczeni w téj mierze. Berlin, 23 lutego 1859. Minister spraw wewnętrznych. Flottwell.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 31 maja. Margrabia A. Wielopolski, legataryusz czyli jak inni pojmowali egzekutor testamentu K. Świdzińskiego, wygrawszy głośny proces z braćmi Świdzińskiego o pozostałą po nim bibliotekę i majątek, rozporządził już teraz stanowczo losem tego księgozbioru. Nie będzie to biblioteka publiczna, ani téż do Warszawy ją sprowadzą, ale pozostanie ona raczéj własnością prywatną ordynacyi Myszkowskich i znajdzie pomieszczenie w Chrobrzu, w pobliżu Pińczowa. Margrabia Wielopolski zawiadomił o tém publiczność obszerném Oznajmieniem, zamieszczoném w krakowskim Czasie, jak niemniéj sprawozdaniem o przebytych kolejach spornéj téj sprawy, w Krakowie osobno ogłoszoném. Lubo zwolennicy margrabiego bronią go, wystawiając, że rozporządził w ten sposób biblioteką Swidzińskiego właśnie dla tém większego jéj bespieczeństwa od takiego losu, jakiego doznały biblioteki Załuskich, Towarzystwa Przyjaciół Nauk itd., to jednak krok ten jego poklasku w publiczności nie znajduje i niezwiększa niewielkiéj popularności margrabiego.

— W tych dniach wyszedł z druku dawno zapowiadany większy utwór poetyczny Deotymy (panny Jadwigi Łuszczewskiéj), pod tytułem: Polska w pieśni, z księgi pierwszéj Lech. Jestto dopiero jeden ustęp z zamierzonéj większéj pracy, która ma obejmować pierwotne dzieje Polski w poetycznéj formie przedstawione.

— Z końcem maja skończyły się téż tłumne wędrówki do pobliskiego Czerniakowa, na odpust, który z dniem św. Bonifacego się zaczyna i trwa dwa tygodnie. Z górą kilkadziesiąt tysięcy osób zwiedziło przez ten czas grób św. męczennika, tradycyjnego trzymając się obyczaju. Jedyny téż to jeszcze odpust, który zawsze równie liczne tłumy pobożnych lub ciekawych ściąga. Inne niegdyś tak głośne i tak tłumne odpusty jak np. w Rokitnie, w Kobyłce itd. z każdym rokiem mniéj licznie bywają odwiedzane.

— Jeżeli nie w kołach ściśle literackich to przynajmniéj w kołach publiczności interesującéj się krajowém życiem dziennikarskiém i literackiém wiele obudza zajęcia zamierzone wydawnictwo Tygodnika illustrowanego. Ma to być polska publikacya, z polskiemi drzeworytami, na wzór francuskiéj Illustration przykrojona. Wydawcą będzie drukarz Józef Unger, redaktorem Ludwik Jenike. Obaj udali się za granicę celem sprowadzenia odpowiednich przyrządów drukarskich i uzdolnionych drzeworytników. Tygodnik ten ma czerpać swój materyał piśmienniczy z dziedziny literatury, sztuk pięknych, archeologii, przemysłu, nauk przyrodzonych. Rysunki do drzeworytów wykonywać będą krajowi artyści. Zamierzona publikacya ma się rozpocząć na św. Jan lub na św. Michał r. b.

FRANCYA.

Paryż, 1 czerwca. Najrozmaitsze dzisiaj obiegały pogłoski o wypadkach we Włoszech. Opowiadano o świetném zwycięstwie wojsk związkowych, o ich przejściu przez Pad, o bliskim wkroczeniu do Medyolanu. Wieści te zdawały się tak pewne, że nawet już w wielkiéj operze obstalowano uroczystą kantatę na uczczenie mniemanego zwycięstwa. Tymczasem wszystko to było bezzasadném, a ostatnie wiadomości z widowni wojennéj okazują małe tylko postępy i dowodzą, że na wszystkich niemal punktach dość twardo i nie sporo idzie. Podwójna bitwa pod Palestro, o któréj zresztą nie ma jeszcze dat szczegółowych, była zaciętą i krwawą; podziwiają tu mianowicie męstwo zuawów, którzy przez świetną swoję szarżę, zdobycie 6 armat nieprzyjacielskich i zatopienie całéj kompanii austryackiéj, okazali się godnymi dawnéj swojéj sławy zuchwałego męstwa. Cesarz kazał ów czyn zuawów całéj armii w rozkazie dziennym ogłosić. Najważniejszym zresztą wypadkiem, o którym się z Włoch dowiadujemy, jest zajęcie Novary przez korpus jen. Niel i przybycie cesarza do tego miasta. Położenie Garibaldego, który się zbyt śmiało zapuścił do Lombardyi, wzbudza tutaj niemałą obawę, zwłaszcza, że podług ostatnich doniesień tak on, jako i przybywający mu w pomoc jen. Cialdini, zdają się przeważającą siłą austryacką odcięci od reszty armii. Listy, które od wojska dochodzą, prawią cuda o nowych działach gwintowanych, które mają bajecznie daleko nosić i z rzadką pewnością strzelać. W ogóle jednak broń nowego systemu jest daleko bardziéj morderczą od dawnéj zwyczajnéj broni. Z lazaretów dowiadujemy się, że kule śpiczaste straszliwe czynią spustoszenia w ciele ludzkiém, tak iż stosunkowo rany śmiertelne i amputacye daleko są częstsze teraz niż wówczas kiedy tylko okrągłych kul używano. O księciu Napoleonie dowiadujemy się, że z Livorno udał się do Pistoij, i że korpus jego za tydzień gotowy do boju operacye swoje rozpocznie. Ma on działać wspólnie z eskadrą kontr-admirała Jehenne, stojącą teraz w Livorno. Zresztą wojska francuskie wcale nie weszły do Florencyi i podobno nie wnijdą, aby już i tak rozjątrzenia monarcarstw niechętnych nie powiększać. Pan Walewski

---

i na któréj sposób dalsze, w miarę przysposobionych materyałów, następować będą.

Bibliotekę swą i zbiory chciał Konstanty Swidziński mieć dostępnemi dla świata uczonego; w myśl czego do zwiedzania biblioteki naszéj i do udziału pracy w jéj użytkowaniu zapraszamy ludzi naukowych, mianowicie:

Osoby w testamencie Swidzińskiego i w innych jego do nas pismach wymienione.

Prezesa i członków Towarzystwa naukowego krakowskiego, Towarzystwa naukowego poznańskiego i Komisyi archeologicznéj wileńskiéj, oraz członków innych uczonych Towarzystw, któreby w tych miejscach lub w Warszawie i Lwowie pod powagą władz rządowych powstały; niemniéj członków zarządu Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie.

Osoby posiadające stopnie akademickie lub zajmujące katedry przy instytutach naukowych wyższych.

Prezesa i członków komitetowych Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiém, oraz mianowanych przez jego komitet korespondentów, tudzież członków zarządu Towarzystwa rolniczego w Krakowie i Lwowie.

Kuratorów i bibliotekarzów lub pracowników przy zakładach imienia Ossolińskich we Lwowie, Raczyńskich w Poznaniu i Baworowskich w Tarnopolu.

Głównych redaktorów pism czasowych bądź naukowych, bądź część naukową w sobie obejmujących, wydawanych w jakimbądź języku w rzeczonych krainach, lub za ich obrębem w języku polskim, albo innym słowiańskim, a przez trwanie od lat najmniéj dziesięciu ustalonych.

Pisarzów, których dzieła obejmuje biblioteka nasza, lub którzy wydawane przez siebie pisma samoistne bezpłatnie nadsyłać jéj będą, oraz dawców do zbioru naszego innych wartość dla niego mających przedmiotów.

Osoby znane z posiadania własnych zbiorów odnoszących się do nauk lub sztuk pięknych.

Oddający się pracom naukowym, powyższém wyszczególnieniem nie objęci, będą mogli za objaśnieniem celu swych poszukiwań, mieć sobie otworzony przystęp do biblioteki, przyczém polecające poświadczenia od mężów powyżéj zaproszonych, na uwadze miane będą.

Dla utrwalenia ku dobru rozmaitych naukowych zbiorów, wzajemnego między niemi stosunku, do korzystania ze zbiorów naszych, oprócz członków rodzin powołanych do ordynacyi Myszkowskiéj i do połączonego z nią odtąd zapisu Swidzińskiego, zapraszamy także członków rodzin wezwanych przez Maksymiliana Ossolińskiego i Wiktora Baworowskiego do ordynacyi połączonych z ich zbiorami naukowemi, nakoniec członków rodzin powołanych do innych krajowych ordynacyi, z któremiby na wzór tamtych zbiory naukowe dla świata uczonego przystępne, stałém przeznaczeniem połączone zostały.

Mający przystęp do ksiąg i rękopismów nie będą mogli czynić z nich odpisów całkowitych, ani téż przekładów, ponieważ publikacyą takich pism biblioteka nasza sama zajmować się będzie. Gdyby wszelako uczeni pracownicy mieli chęć, lub w posiadanych przez siebie materyałach, albo dotychczasowych pracach specyalnych, znajdowali powód opracowania do druku pism jakich ze zbiorów naszych, w takim razie może zajść ugoda względem ogłoszenia przez bibliotekę naszę tak opracowanych pism.

Podobnież gdyby kto z uczonych był w posiadaniu rękopismów, któreby bibliotece naszéj celem publikacyi ustąpić, lub z opracowaniem swém do ogłoszenia oddać chciał, ugoda z nim o nabycie przez nas pism takich i opracowań, stanąć może, jak to już miało miejsce co do ustąpionych nam listów Jana Sobieskiego, z których druk z opracowaniem jednego z uczonych naszych i w połączeniu z materyałami do tego panowania w zbiorach naszych się znajdującemi, wkrótce rozpoczniemy.

W miarę okazać się mającego funduszu, inne także dzieła naukowe do celów zapisu Swidzińskiego się odnoszące, będą mogły być po rozpoznaniu, do publikacyi naszych nabywane.

Kopiowanie rycin, drzeworytów, obrazów i rzeźb dozwolone będzie artystom krajowym, mianowicie z szkoły sztuk pięknych.

Do użytkowania sposobem powyższym biblioteki i zbiorów przystęp otwarty będzie w ciągu lata roku przyszłego, mianowicie wtedy, gdy budowla w Chrobrzu do podejmowania przybywających pracowników przeznaczona, ukończoną i zbiory ustawione zostaną, o czém w swym czasie uwiadomienie nastąpi.

Oglądanie zbiorów, a mianowicie rycin, obrazów i starożytności, każdemu o to do bibliotekarza zgłaszającemu się, dozwolone będzie w miesiącach letnich a w godzinach na to przeznaczyć się mających.

Wypożyczanie i przesyłanie książek lub innych przedmiotów, oprócz na wystawy krajowe, niemoże mieć miejsca.

Uczeni do udziału pracy naszéj powyższym sposobem wezwani, gościnę u nas przy bibliotece i zbiorach tych niechaj przyjąć zechcą jako otworzoną im nie tylko przez dzisiejszego właściciela, ale także przez Konstantego Swidzińskiego: do korzystania z nich dla dobra i postępu nauk, od siebie oraz imienia zgasłego przyjaciela, uprzejmie ich zapraszamy.

Odezwę niniejszą czynimy w duchu pokoju i zgody; wybrawszy drogę okolicznościami i przekonaniem naszém wskazaną, liczymy z zaufaniem na poparcie tych, co jednéj z nami są myśli; po tych zaś co od nas pomimo zdarzeń, jakie wiek ten widział, różniliby się w zdaniu, przy uwadze na wspólny cel spodziewamy się téj wyrozumiałości co do środków która przedsięwzięcia ze skutku sądzi, i rozróżnienia zdania z czasem pojednać może.

Chroberz, dnia 13 kwietnia 1859 r.

Aleksander Wielopolski.

stara się wszelkim sposobem obawy pod tym względem wzniecone uspokoić i zaręczył w tych dniach pełnomocnikowi toskańskiemu margrabiemu Neoli, że cesarz niemyśli o żadnéj zmianie dynastycznéj w Toskanii. Co się tyczy Neapolu stosunki dyplomatyczne niebawem znów się zawiążą, przybył tu już bowiem margrab Antonini, pełnomocnik neapolitański, który tak w Paryżu jako i w Londynie i Brukselli ma notyfikować wstąpienie na tron Ferdynanda II. Baron Brennier, którego wysłać chciano do Neapolu, jest niebespiecznie chory, dla tego posłannictwo jego komu innemu zapewne zleconém zostanie. Potwierdza się bliski wyjazd posła Thouvenel do Stambułu, gdzie w skutek wojny włoskiéj ambasada austryacka bardzo nieprzyjazne i szkodliwe dla wpływu francuskiego zajęła stanowisko. Dowiadujemy się, że przechody wojsk austryackich przez Bawaryą i zbieranie się wojska bawarskiego w południowych stronach tego kraju, zaczyna niepokoić rząd szwajcarski, który pod każdym warunkiem postanowił bronić neutralności Rzeczypospolitéj, tak dalece, iż nakazano już zebranie nowych kontyngiensów na obronę granicy, zwłaszcza, że król bawarski przesłał niedawno do Rady związkowéj nader gwałtowną notę, wyrzucając zgwałcenie neutralności, przez zezwolenie na pochód wojsk francuskich przez zneutralizowaną traktatem wiedeńskim część Sabaudyi. — Wczoraj odbyła się rada ministrów pod przewodnictwem cesarzowéj, na któréj przedłożono list własnoręczny królowéj Wiktoryi, pełen życzliwych uczuć dla Francyi i cesarzowéj. — Donoszą z Frankfurtu n. M. o pojedynku między dawniejszym oficerem francuskim a oficerem pruskim. Ten ostatni żądał od pierwszego publicznie w karczmie, żeby odpiął sobie wstążeczkę legii honorowéj, którą nosił. Wypadek pojedynku był nieszczęśliwym dla zaczepiającego, który podobno szpadą śmiertelnie ranny został; ale lud frankfurtski tak się o to rozsierdził, że oficer francuski co prędzéj z miasta uciekać musiał. — Wczoraj oddano koléj żelazną lwońsko-marsylijską na użytek publiczności.

WŁOCHY.

Organizacya 5 korpusu armii włoskiéj pod dowództwem księcia Napoleona postępuje; sądzą, iż za tydzień będzie mógł rozpocząć operacye wojenne. Wojsko narodowe toskańskie, które będzie się nazywało drugim korpusem Włoch środkowych, organizuje się z równym pospiechem. Jenerał piemontski Decavero będzie tymczasowo sprawował urząd ministra wojny w Florencyi. Pełnomocnik angielski Scarlett opuścił Florencyą i udał się do Parmy; jest to w obecnych okolicznościach znakiem nie wątpliwy wielkiéj przychylności Anglii dla nowego porządku rzeczy w Toskanie. — Wiadomość o wyjeździe księżnéj rejentki parmeńskiéj była przedwczesna; dzieci jéj wszakże wysłano do Szwajcaryi. Dnia 29 maja p. Cattani, minister spraw wewnętrznych księżnéj i pan Dall' Asta, gubernator Parmy, przybyli w towarzystwie oficera parmeńskiego do Turynu, zapewne aby się domagać uznania neutralności Parmy. — Organizacyą wojskową prowincyi Lunigiana i Garfagnana, które wypowiedziały posłuszeństwo księciu modeńskiemu, rząd sardyński powierzył jenerałowi Ignatio Ribotti, który tworzy osobny korpus strzelców de la Macra na wzór oddziału Garibaldego. — Podług wiadomości z Rzymu z 28 maja, trzystu nowych ochotników wyszło do Toskany; miasta Forli i Ravenna dostarczyły już 2 tysiące żołnierzy; wzburzenie w Legacyach wzmaga się. Dnia 26 maja potrzono milczącą demonstracyą na korzyść Francyi; jenerał Goyon wysłał żandarmów, którzy wezwali tłumy, aby się rozeszły. Odpowiedź Piemontu na oświadczenie neutralności państwa Papieskiego przyszła; Piemont uznając neutralność, zapytuje zarazem papieża, jaką stawi gwarancyą, że Austryacy nie będą opierali swoich operacyi wojskowych na Romanii; prócz tego oświadcza, iż w razie, gdyby wojna przeniosła się do Wenecyi, zapewne będzie przymuszonym przeprowadzić mały korpus na drugą stronę Padu, lecz tylko w razie konieczności strategicznéj. — Z Neapolu donoszą z 29 maja, iż nowy król nie przedsięwziął dotychczas żadnéj ważniejszéj czynności politycznéj; policya zakazuje nosić znaków jedności włoskiéj.

Z teatru wojny dowiadujemy się następujących szczegółów o bitwie pod Palestro: Nieprzyjaciel przeważnemi siłami zaczepił prawe skrzydło armii związkowéj, aby przeszkodzić złączeniu się z korpusem marszałka Canroberta. Piemontczycy na całéj linii odparli Austryaków; lecz na chwilę nieprzyjaciel zaczął otaczać prawe ich skrzydło i zagrażał mostowi łyżwowemu na Sezyi, przez który marszałek Canrobert miał się połączyć z królem. Cesarz wysłał wtenczas trzeci pułk zuawów, który bez pomocy artyleryi rzucił się na bateryą nieprzyjacielską ustawioną za głębokim kanałem, wyniszczył bagnetem i wrzucił do kanału kompanią piechoty ustawioną w asekuracyi dział, zabrał kilka armat i 500 jeńców. Z zuawów zginął jeden oficer i dwudziestu żołnierzy; rannych 200, pomiędzy nimi 10 oficerów. Dywizya jenerała Cialdini biła się z nadzwyczajném męztwem. Z strony austryackiéj poległ jeden jenerał i znaczna liczba oficerów. Cesarz zwiedził pole bitwy i winszował armii tak świetnego zwycięztwa. Podług urzędowego buletynu Austryacy tegoż samego dnia o 6 wieczorem (31 maja) raz jeszcze starali się odebrać Piemontczykom Palestro, lecz na nowo przez dywizyą Cialdiniego, zuawów i kawaleryą piemontską zostali odparci. Król Wiktor Emanuel okazał nieustraszoną odwagę, rzucając się zawsze na najniebespieczniejsze miejsca, pomimo usiłowań zuawów, którzy go wstrzymywać chcieli. — 31 maja Austryacy zaczepili przednią straż sardyńską w Sesto Calende; po dwugodzinnéj walce nasi ścigając nieprzyjaciela przeszli przez Ticyn. — Liczny korpus austryacki pokazał się pod Varese; Garibaldi rozkazał gwardyi narodowéj, aby nie stawiając oporu cofnęła się ku Lago Maggiore. Atak przedsięwzięty w nocy na twierdzę Laveno przez oddział korpusu Garibaldego był bezskutecznym. — 1 czerwca jenerał Niel rano o 7 godzinie wkroczył do Novary, po krótkiéj potyczce z przednią strażą nieprzyjacielską; cesarz przybył o piątéj wieczorem. — Austryacy starali się przejść przez Pad pod Bassignana; ludność im przeszkodziła zatopiwszy statek nieprzyjacielski. — Podług depeszy z Bernu z 1 czerwca Austryacy w 4000 zajęli Varese. — W Medyolanie ogłoszono przestrogę dla tych, którzyby rozsiewali wieści niepokojące. — Z Verony donoszą iż dzwonienie w bliskości nieprzyjaciela i wiadomości udzielone Piemontczykom o ruchach wojska austryackiego są zakazane pod najsroższemi karami. — Podesta wenecki Marcello złożył urząd.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 4 czerwca. Wedle ogłoszenia dyrekcyi policyi, urzędowy termin jarmarku na wełnę w Poznaniu, naznaczony na dnie 10 i 11 b. m., a pokładanie przywiezionéj do Poznania wełny wzbronionem jest przed dniem 7 czerwca. Zdaje się, że trybem lat ubiegłych, rzeczywisty jarmark wełniany wyprzedzi o dni kilka datę urzędownie naznaczoną i że około dnia 7 czerwca główne będą się robiły interesa. Przyczyna takowego wyprzedzenia terminu urzędowego leży w okoliczności, że kupcy zagraniczni pokończywszy swoje zakupna na szląskich jarmarkach, które w pierwszych dniach czerwca się odbywają, zjeżdżają do Poznania nie oczekując urzędowego terminu, bo im spieszno z powrotem do domu. Widoki tegorocznego jarmarku są niezłe. Ceny podnoszą się z dniem każdym i zapewne mało co będą się różniły od cen zeszłorocznych.

— Niemiecka Gazeta Pozn. podaje sprawozdanie z posiedzenia reprezentantów miasta dnia 1 czerwca. Pan nadburmistrz wprowadził nasamprzód dra Samtera, obranego radzcą miejskim i w zwykły sposób go zobowiązał. Radzcę miejskiego Thaylera pensyonowano, przeznaczając mu ⅔ dotąd pobieranéj pensyi. Sal. Wreschner odmówiono konsensu na tandeciarkę, nie uważając potrzeby podobnego handlu, natomiast udzielono Izydorowi Raphael pozwolenie trudnienia się meklerstwem przy sprzedaży trzody chlewnéj. Kontrakty dzierżawy części posiadłości na św. Marcinie, należącéj do zakładu sierot, i mierzwy miejskiéj zatwierdzono; pierwszy za cenę roczną 5 tal, drugi 231 tal. 5 sgr. W końcu zakwitowano, po sprostowaniu niektórych monitów, rachunki depozytalne za rok 1853.

— Czytamy w Tygodniku Bydgoskim z 4 czerwca: W końcu zeszłego tygodnia padł pod Kruszwicą chłopiec 16letni ofiarą rozkiełznanéj swawoli. Przyłączył on się do grona chłopców, którzy na chrabąszcze polowali. Jako większy gapa, miał drugim służyć za przedmiot zabawy. Chciano mu włożyć kilka chrabąszczy w kieszenie i za pazuchę, i kiedy ten dobrowolnie sobie tego zrobić nie pozwolił, złapano go za ręce i nogi, zatykając mu usta i nos, aż wreszcie swój cel osiągnięto. To już nie było drażnieniem, lecz prawdziwą męczarnią dla nieszczęśliwego, który tego samego wieczora jeszcze zachorował i po trzech dniach umarł. Lekarska obdukcya ciała nie mogła orzec, czy śmierć w skutek owego wypadku nastąpiła, gdyż nie znaleziono żadnych śladów popełnionego na niém gwałtu.

— Tenże Tygodnik donosi z Inowrocławia 1 b. m. o gwałtownéj burzy, połączonéj z ulewą, równającą się prawie oberwaniu chmury, przy któréj kobieta od piorunu rażoną została. Po długich staraniach udało się ją powrócić do życia, utraciła jednakże nieszczęśliwa słuch i mowę.

Gniezno, 2 czerw. Dziś przesłało miasto Gniezno prośbę opatrzoną 145 podpisami do JWKs. arcybiskupa, błagając go, aby swym wpływem u wysokiéj władzy gymnazyum na wzór trzemeszeńskiego urządzone wyjednać nam raczył, protestując zarazem przeciw ufundowaniu szkoły katolicko niemieckiéj. Dobitna to zaiste odpowiedź dla tych, co usprawiedliwiać usiłują myśl utworzenia u nas szkoły wyższéj katolicko niemieckiéj ową petycyą w aktach podobno umieszczoną, a jak twierdzono mnóstwem polskich nazwisk podpisaną, i która podobnego instytutu domaga się koniecznie. Istnieniu przecież podobnéj petycyi mnóstwem podpisów polskich obywateli opatrzonéj, a założenie niemiecko katolickiego gymnazyum pragnącéj, niechaj mi wolno będzie wręcz zaprzeczyć, bo nikt jéj tu u nas nie zna, i nikt o niéj nic nie wie. Ponieważ zaś wzmianka w waszym Dzienniku o owych podpisach ogólne tu i w powiecie podziewienie sprawiła, nie mniejsze zapewne od tego z jakiém się ów wysoki urzędnik wywnętrzył, dla tego to przyjmcie jeszcze jeden szczegół wam nieznany, który bodaj czy omyłki co do podpisów owych nie stał się powodem. Przed sześciu może miesiącami zbierał pan burmistrz Machatius starannie nazwiska uczniów, którzy obecnie dla braku szkoły wyższéj u nas, po innych oddalonych zakładach kształcić się muszą, dodając, iż będzie należało liczbami konieczną potrzebę założenia gymnazyum w Gnieznie wykazać; pytał się tedy tam, gdzie objaśnienia w téj mierze spodziewać się mógł; ja sam wymieniłem mu sześciu uczniów, których rodzice lub opiekunowie w bliskości Gniezna mieszkając, o mil kilka do szkół posyłać muszą. Przez czystą więc pomyłkę może wzięto spis nazwisk uczniów za podpisy obywateli. Jeżeliby istotnie tak być miało, natenczas potrzeba katolicko polskiego gymnazyum najjaśniéj się pokazuje, kiedy wedle orzeczenia owego wysokiego urzędnika, między wielką liczbą polskich nazwisk dwa tylko niemieckie się znajdują. — Witkowo, Kłecko, Czerniejewo z podobną jak Gniezno petycyą do JWKs. arcybiskupa udać się podobno myślą. Manifestacya ta nietylko wykaże, jaką to większość projekt komisyi ma po sobie, ale już choćby z téj miary za powinność ją sobie uważamy, aby o nas nie powiedziano, że qui tacet consentire videtur.

— Tuż pod Legnicą na końcu ulicy Jaworskiéj znaleziono tych dni przy kopaniu rowu dwie urny, z których jedna zawierała popioły i zgliszcza, druga srebrne monety, które jak się zdaje robotnicy pomiędzy siebie podzielili i stopili. Na jednym z tych pieniążków, który widział referent Gaz. Wrocł., był krzyż leżący z kółkami u końców ramion, na odwrotnéj podobnież krzyż, ale nieco grubszy. Były nadto litery podobno runiczne.

— Kuryer Frankoński donosi: 26 t. m. po południu spotkało nieszczęście pociąg z wojskiem austryackim około Erlangen. Para koni przestraszyła się na widok wyjeżdżającego pociągu z tunelu i jeden z nich wpadł na kolej, przez co dwa wagony z szyn wyskoczyły. Mimo że pociąg zaraz zatrzymano, pewna ilość żołnierzy została pokaleczoną, rannych umieszczono w lazarecie w Erlangen.

Telegramy ostatnie.

Wiedeń, 2 czerwca. Podług wiadomości nadeszłych tu z Medyolanu rozpoczął marszałek Urban ogień działowy na miasto Varese, zdobył je i instalował prawne władze. (St. A.)

Bern, 2 czerwca. Podług nadeszłych wiadomości nałożyli Austryacy na Varesę kontrybucyą 3 milionów lirów i 300 wołów. Z Como i Varezy wychodzi ludność tłumnie do kantonu tessyńskiego; również z Valtellinv, przeciw któréj Austryacy ruszają, chroni się wiele powstańców na ziemię szwajcarską. Garibaldi miał podobno zdobyć przedszaniec obwarowanego miasteczka Laveno, położenie jego ma być jednakże krytyczne. Jeden austryacki korpus znajduje się w Sesto-Calende, drugi w Como. (St. A.)

Londyn, 3 czerwca. Opozycya zamierza wkrotce wnieść votum nieufności przeciw rządowi, jak mniewają przez margrabiego Hastingtona, i spodziewa się ustąpienia ministerstwa, jeżeliby gabinet przy dyskussyi i głosowaniu tylko nieznaczną większość miał mieć za sobą. Pomiędzy austryackiemi i angielskiemi majtkami przyszło w Cardiff do bójki. Dzisiejszy Times odpiera artykuł Gazety Augsburskiéj pod tytułem: „Na co czekamy?" Na przyszły poniedziałek zapowiedziany jest z strony opozycyi wielki mityng, na którym postanowioném być ma, czy i jaka zaczepka rządu zbawienną będzie. (P. Z.)

Nakładem moim wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

PORADNIK

chrześciańskiego miłosierdzia

przez

ks. Izydora Mullois

misyonarza apostolskiego, pierwszego kapelana dworu cesarza Francuzów,

przełożył

na język polski według dwudziestéj edycyi

Ludwik Miłkowski.

Cena 20 sgr., na welin. papierze 1 tal.

[703] **Ludwik Merzbach.**

Nauczyciel egzaminowany, muzykalny, gotów przyjąć miejsce guwernera. Takowego wskażą: nauczyciel głuchoniemych p. Brzeski w Poznaniu, p. Kremer w Środzie, lub ekspedycya Dziennika Poznańskiego. [720]

Zawakował urząd prywatny nadleśniczego w Królestwie Polskiém. Osoby posiadające potrzebną kwalifikacyą, mające chęć takowy objąć, zgłosić się raczą do księgarni p. Kamieńskiego w Bazarze. [683]

Cukiernia i fabryka karmelków

ANTONIEGO PFITZNERA

przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 14

w Poznaniu

poleca szanownym Obywatelom swój znaczny skład cukrów zagranicznych i swego wyrobu, win rozmaitych, likworów francuskich i gdańskich, wszelkie czekolady, dziennie świeże ciasta, oraz poleca się do wszelkich zamówień na torty, lody itp. po najumiarkowańszych cenach. [724]

Listowy papier

z dniem dzisiejszym już przy odbiorze jednéj libry stępluję gratis, za pomocą méj maszyny zupełnie nowéj konstrukcyi, i to z nader gustownemi winietami i ozdobami. — Wizytowe karty 100 sztuk 4 zlt.

Przy téj sposobności polecam mój skład

rejestrów gospodarskich,

jakoteż wszelkie materyały piśmienne i rysunkowe sprzedaję po cenach umiarkowanych lecz stałych.

E. Morgenstern

[676] przy placu Wilhelmowskim Nr. 4.

REJESTRA GOSPODARCZE.

Polecając mój skład, jak wiadomo, najkompletniéj zaopatrzony w księgi gospodarcze, sprawozdania, rejestra, kontrakty służby itp., nadmieniam, iż go zaopatrzyłem w nowe i poprawne ich rodzaje.

Ludwik Merzbach

plac Wilhelmowski Nr. 8 w Poznaniu.

[725]

Z polecenia księdza biskupa Łętowskiego zawiadomia niżéj podpisana księgarnia Szanowną Publiczność, iż przyjmuje przedpłatę wynosząca 33 tal 10 sgr. na dzieło pod tytułem: **Historya i opisanie kościoła katedralnego w Krakowie.**

Poznań.

[719] **Księgarnia Żupańskiego.**

W kamienicy pod Nrem 19, przy Królewskiéj ulicy wypowiedziano główne mieszkanie, składające się z pierwszego i drugiego piętra; na pierwszym piętrze balkon i pokój doń należący, ogród mały do mieszkania przyłączony, oraz wozownie dwie, stajnie na cztery konie i odpowiedni sklep, drewnik i t. p. do tegoż należą. Jest do wynajęcia od 1. października 1859. [722]

Kupno korzystne.

Dom z pięknym ogrodem, w narożniku Półwiejskiéj i Długiéj ulicy pod Nr. 33, mającym być w czasie do kolei żelaznéj odebranym, lecz dla już zgrzybiałego sił wieku mam zamiar już teraz i zaraz sprzedać.

[718] **Jan Eliaszewicz.**

Rządzca ekonomiczny, praktykujący od lat 20, kawaler, od wojska wolny, posiadający świadectwa kwalifikacyi dobre, może być zarekomendowany i osobiście, życzy sobie posady rządzcy ekonomicznego od św. Jana r. b. w Księstwie Poznańskiém lub Królestwie Polskiém. Dalszą wiadomość udzieli Wny Seeliger w Poznaniu na Wrocławskiéj ulicy Nr. 36, jako téż Chwaliszewo Nr. 4. [715]

Angielski porter.

Prawdziwy angielski porter, jako téż wszelkie napoje chłodzące i orzeźwiające, oraz **wszelkie gatunki dobrych win** polecają cukiernie A. Szpingiera tak w Bazarze jako i naprzeciwko Zegaru pocztowego. [687]

Prawdziwy perski proszek na owady

do wygubienia pluskw, pcheł, moli, szwabów, mrówek itd. poleca w oryginalnych pudełkach po 1¼ sgr

handel farb

Adolfa Asch

[721] ulica Zamkowa 5.

Handel żelaza i Fabryka machin rolniczych

H. Cegielskiego w Poznaniu

poleca niniejszém, oprócz znacznego wyboru żelaza gospodarskiego, w najlepszych gatunkach szląskich i szwedzkich, także znaczny zapas machin i narzędzi rolniczych, mianowicie: Siewniki do zboża, koniczyny i traw różnych, Młockarnie jedno-, paro- i czterokonne, Żniwiarki, Sieczkarnie, Śrótowniki, Młynki, Torfiarki, Pługi różne, Obsypywacze i Wypelacze, Brony, Drapacze i Wozy gospodarskie w czterech różnych gatunkach. Cenniki wydają się na żądanie. [723]

Ces. kr. teatr polski z Krakowa

pod dyrekcyą Juliusza Pfeiffer.

W niedzielę 5 czerwca: „Bracia rzemieślnicy, czyli: Spadek milionowy“, dramat w 5 aktach tłómaczony z francuskiego przez Tuliego.

Przybyli do Poznania 4 czerwca.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr pani Wittzak z Trzeszyna, por. Hertell z Wschowy, buchh. Wolff i kup. Badt z Berlina, Herrmann z Gdańska, Hoffmann z Elbląga.

POD CZARNYM ORŁEM: Kom. Niesiołowski z Góry.

MILIUSA HOTEL DREZDENSKI: Radzca ziem. Reichmeister z Obornik, kup. Buschheim z Fuerth, Seligmann z Sztutgardu, Budeweg i Kleinschmidt z Lipska.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Wł. dóbr Materne z Chwałkowa, Jacobi z Trzcianki, kupcy Moll z Leszna, Klembt z Wschowy, Hirte z Szczecina, Feist z Manheimu, Wekker z Berlina, Bethmann z Królewca w N. M. Freund z Fuerstenwaldu, kapitalista Lans z Pawłowic, pani Materne z Chwałkowa, rad. ziem. Glaeser z Srody, porucz. Soppe, Reich i Kirsch z Magdeburgu, insp. Arędzki z Węgierek.

HOTEL DU NORD: Kupiec Redbestein z Naumburga, pełn. Siedmiogrodzki z Nowéjwsi, pani Żychlińska z Kars.

HOTEL PARYSKI: Dzierż. Gromadziński z Kromna.

HOTEL BERLIŃSKI: Refer. Schuckmann z Berlina, kam. Drewitz z Rogoźna, kupcy Wagner z Lipska, Salub z Weśmierza.

POD WIELKIM DĘBEM: Adminstr. Busse z Bydgoszczy.

POD TRZEMA LILIAMI: Wł. dóbr Weiert z Cieśli, młynarz Ikert i piekarz Buschke z Wągrówca.

HOTEL POD ŁABĘDZIEM: Artystka Preissig z Toepferbergu.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 4 czerwca

Zyto: po lepszych cenach, na cz.-lip 37⅝—38, lip.-sier. 38¾, pł. 39 żąd., sier. wrz. 39½—¾ tal. żąd. za węcpel. Okowita: dawniejsze ceny, w miejscu bez beczki 15⅚—16⅓, z beczką na cz. 16½ pł. 16 7/12 żąd., lip. 17 pł. 17⅙ żąd., sier. 17½ pł. 17⅔ tal. żąd.

Berlin, 3 czerwca.

Pszenica: bardzo mało pokupu mimo zniżonych cen, w miejscu węcp. 46—75 tal. Zyto: poszukiwane i dobrze płacone, wyp. 500 węcp., w miejscu 39½—41½, na cz.-lip. 39—¼, ¾—⅞—40, lip-sier. 40⅛—¼—¾, wrz.-paźdz. 41—41½ tal. pł. Jęczmień: wielki 36—41 tal. Owies: taniéj, w miejscu 35—40 tal., na cz. 35½—36½, cz.-lip. 34½—35, lip.-sier. 32, wrz.-paź. 30—½ tal. pł. (węcp. 26 szf.) Oléj rzepiowy: 10 żąd. Oléj lniany: 9¼ tal. Okowita: poszła w górę, wypow. 100,000 kw., w miejscu bez beczki 20⅙, na cz.-lip. 19⅚—20, lip.-sier. 20⅝—¾, sier.-wrz. 21¼—½, wrz.-paź. 16¼ tal. pł.

Wrocław, 3 czerwca.

Na targu: Pszenica: biała 42—91, żółta 40—82, porosła 34—39 sgr. za szefel. Zyto: 45—51. Jęczmień: 32—41. Owies: 32—40. Groch: 48—65 sgr. Na giełdzie: Zyto: na cz. 36½, cz.-lip. 35⅞, lip.-sier. 35¾, wrz.-paź. 34¾—35 tal pł. węcp. Oléj rzepiowy: bez obrotu, 9⅚ tal. żąd. Okowita: po wyższych cenach, w miejscu za wiadro 8 5/12, na cz.-lip. 8½, lip.-sier. 8⅞ pł., sier.-wrz. 9⅙ tal. żąd.

Szczecin, 3 czerwca.

Na targu: Pszenica: 54—63. Zyto: 42—46. Jęczmień: 32—35. Owies: 33—36 tal. za węcp. Na giełdzie: Pszenica: mało obrotu, 85 fnt. węcp. 54—67, żółta na cz.-ip. 60—½, lip.-sier. 61 tal. pł. Żyto: w miejscu 77 funt. 38—¾, cz.-lip. 37½—¾, lip.-sier. 38¾—39, wrz.-paź. 39½ tal. pł. Owies: 50 funt. 35¾ tal. Oléj rzepiowy: mało obrotu, 9½—10 tal. Okowita nieco drożéj, w miejscu bez beczki 18—¼—⅜, z beczką 18⅝, na cz.-lip. 18¼, lip.-sier. 17⅝, sier.-wrz. 17⅛ pł. 17¼ tal. żąd.

Bydgoszcz, 3 czerwca.

Pszenica: węcp. 45—68, pośl. 30—45 tal. Zyto: 34—38 Okowita: 16½ tal. Kartofle: szef. 15—18 sgr. Grochu, owsa i jęczmienia nie dowieziono na targ.

Wełna.

Do Grodka (Spremberg w Brandenburgii) przywieziono 1 czerwca na targ 200 centnarów wełny, które jeszcze przed południem tutejsi i Kocibuscy fabrykanci sukna po 58 do 68 talarów rozkupili. Tylko za jeden gatunek szląskiéj wełny dano 70 talar.; ta sama była sprzedaną w przeszłym roku po 82 talary.

Z Wrocławia donoszą 3 czerwca: Na dzisiejszy targ zwieziono znaczną ilość wełny, zbiór téjże jest w tym roku po większéj części obfitszéj, jak zeszłoroczny. Wełnę z znanych owczarni kupowano po cenach, jakie były w początkach zeszłorocznego targu. Zagraniczni kupcy okazują wiele chęci kupna, nie mogą jednakże tak wysokich cen dać, jakie producenci żądają. Za dotąd sprzedaną wełnę dano mało co niższe ceny od zeszłorocznych. Po składach już od wtorku ruch był ożywiony, od początku tygodnia aż dotąd około 6000 centnarów przeszło w inne ręce.

— Gazeta Wrocławska pisze o wrocławskim targu na wełnę: Znaczna potrzeb kupujących i zwiększająca się z każdą godziną konkurencya sprawiły, że płacono za wełnę prawie powszechnie przeszłoroczne, a nawet w kilku przypadkach i wyższe ceny. Ilość sprzedanéj dziś wełny podają na 12,000 centnarów i nadal z pewnością liczyć można na ożywiony pokup.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 3 czerwca.

Papiery prywatne.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	—
dito rząd.	4½	—	88½
dito 1856	4½	—	88½
dito 1853	4	—	—
dito prom. 1855	3½	—	102
Obligi długu skarb.	3½	—	76¾
dito Marchii.	3½	—	73
dito miasta Berl.	4½	—	—
dito dito	3½	—	—
Listy zast. March.	3½	76¾	—
dito Prus Wsch.	3½	—	72
dito Pomor.	3½	—	79½
dito dito	4	—	85
dito W. Ks. Pozn.	4	—	94
dito dito (nowe)	3½	—	78½
dito dito (nowe)	4	—	—
dito Szląskie	3½	—	76¼
dito gwar. B.	3½	—	—
dito Prus Zach.	3½	—	71½
Listy rent. March.	4	—	82½
dito Pomor.	4	—	80½
dito W. Ks. Pozn.	4	—	76⅝
dito Pr. Wsch. i Zch	4	—	79½
dito Nadreńskie	4	—	82¾
dito Saskie	4	—	82¼
dito Szląskie	4	—	79½
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	44¼	—
dito Pożycz. narod.	5	—	47½
dito Obligi 250 fl.	4	—	69½
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	—	92
dito 6 poży. Stiegl.	5	99	—
dito poży. angiel.	5	—	88

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	75¼
dito Cert. A. 300 zł.	5	—	81
dito dito B. 200 zł.	—	—	—
dito Lis. z. n. w R S.	4	—	81½
dito Ob. cztk. 500 zł.	4	—	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	108¾
Złota funt cel.	—	—	449¾
Srebra dito	—	29 22	—
Saskie bil. kas	—	—	99 11/12
Niem. bankn.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	99⅚
Austr. bankn.	—	—	—
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od wexli	—	—	5%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	88½
Berliń.-Hamb.	4	—	85½
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	96
Berl.-Szczecin	4	—	83
Wrocł.-Freib.	4	—	63
dito najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	37½
Koźlo-Oderberg	4	—	26
dito pierwot.	4½	—	—
dito dito	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	79½
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	35¾
Górno Szl. A i C.	3½	—	96
dito Lit. B.	3½	—	92
Opol-Tarnowic.	4	—	26½
Starogr.-Pozn.	3½	—	70

	%	żądano.	płacono.
Akcye bankowe i kredyt			
Berl. Stow. kas.	4	103	—
Berl. Tow. hand.	4	60	—
Gdański bank pryw.	4	—	79½
Dysk. Udział komm.	4	—	67
Gota. bank pryw.	4	60	—
Hanow. dito	4	—	71
Królew. dito	4	—	69
Lipsk. Stow. kred.	4	—	33
Magd. bank pryw.	4	—	60
Pomor. bank rycer.	4	63	—
Pozn. bank prow.	4	—	60
Prusk. udz. bank.	4½	—	112
Szląsk. Stow. bank.	4	—	52½
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	—
Minerwy Szląskiéj	5	—	26
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	—
dito	4½	—	—
Berl.-Hamb.	4½	—	97½
dito II Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	—
dito Lit. C	4½	—	—
dito Lit. D	4½	—	—
Berl.-Szczeciń.	4½	—	—
dito II Em.	4	—	74
Koźlo-Oderb.	4	—	—
dito III Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	—
dito konwen.	4	—	—
dito dito III ser.	4	—	—
dito dito IV ser.	5	—	—

	%	żądano.	płacono.
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	—
Górn.-Szl. Lit. A	4	—	—
dito Lit. B	3½	—	—
dito Lit. D	4	—	—
dito Lit. E	3½	—	62¼
dito Lit. F	4½	—	—
Starog.-Poznań.	4	—	—
dito II Em.	4½	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 3 czerwca.

Papiery i pieniądze			
Dukaty		93¼	—
Frydrychsdory		—	—
Lujdory		109¾	—
Polskie bil. bank.		84½	—
Austr. banknoty		72¾	—
Nowa Waluta Austr.		68½	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast.	4	—	93¾
dito nowe	3½	—	78¾
dito nowe	4	—	72 2/3
dito Listy Rent.	4	—	77¾
Szląskie Listy Zast.	3½	—	76¾
dito nowe Lit. A.	4	—	85¾
dito nowe	3½	—	—
dito Lit. B.	4	—	85¾
dito Lit. B.	3½	—	—
dito Listy Rent.	4	80⅓	—
dito Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	82⅜	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	46⅔	—
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	54½	—
dito tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	64¼	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito obl. z praw. pierw.	4	—	70
dito	4½	—	—
Głog. Sagan.	4	—	—
Brzeg. Niskie	4	—	—
Doln. Szl. March.	4	—	—
dito z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	93½	—
dito Lit. B.	3½	90¾	—
dito obl. pr. pierw	4	71 5/12	—
dito	3½	63¼	—
dito	4½	—	—
Opol. Tarnow.	4	25¾	—
Koźlo-Oderb.	4	26¾	—
dito obl. z praw pier.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 3 czerwca.

	%	żądano.	płacono.
Prusk. obl. skarb.	3½	77½	—
dito poży. skarb.	4	—	—
dito dito	4½	90	—
dito poży. r. 1855	3½	—	100
Pozn. List. Zast.	4	96	—
dito nowe	3½	—	—
dito nowe	4	—	75
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	80
Pozn. List. Rent.	4	78	—
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
dito obl. prow.	5	—	—
dito akc bank. prow.		61	—
Star. Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Górno-Szl. dito A.		—	—
„ obl. z praw. pierw. F		—	—
Polskie banknoty		—	82½
Ruskie bankn.		—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.